

Rozważania liturgiczne
na każdy dzień

Włodzimierz Zatorski OSB

Rozważania liturgiczne na każdy dzień

T. 1: Adwent i okres Bożego Narodzenia



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki: Andrzej Cieplucha
Na okładce: Giotto, *Chrzest Chrystusa*
Opracowanie graficzne: Jan Nieć

Redakcja: Aldona Skudrzyk, Maria Łabno

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 235/2010, Tyniec, dnia 1.12.2010 r.
† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

Imprimatur: Kuria Metropolitalna
Nr 3563/2010, Kraków, dnia 3.12.2010 r.
† Jan Szkodoń, wikariusz generalny
Ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz
O. Tomasz M. Dąbek OSB, cenzor

Wydanie drugie – Kraków 2013

ISBN 978-83-7354-492-5

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37; 30-398 Kraków
tel. +48 (012) 688-52-90; 688-52-95
fax +48 (012) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Spis treści

Rozważania na okres Adwentu

| | |
|--------------------------------|----|
| 1. Niedziela Adwentu A | 11 |
| 1. Niedziela Adwentu B..... | 14 |
| 1. Niedziela Adwentu C | 17 |
| 1. poniedziałek Adwentu | 21 |
| 1. poniedziałek Adwentu A..... | 24 |
| 1. wtorek Adwentu..... | 26 |
| 1. środa Adwentu | 28 |
| 1. czwartek Adwentu..... | 30 |
| 1. piątek Adwentu | 32 |
| 1. sobota Adwentu..... | 34 |
| 2. Niedziela Adwentu A | 37 |
| 2. Niedziela Adwentu B..... | 40 |
| 2. Niedziela Adwentu C | 43 |
| 2. poniedziałek Adwentu | 47 |
| 2. wtorek Adwentu..... | 49 |
| 2. wtorek Adwentu..... | 51 |
| 2. środa Adwentu | 53 |
| 2. czwartek Adwentu..... | 55 |
| 2. piątek Adwentu | 57 |
| 2. piątek Adwentu | 60 |
| 2. sobota Adwentu..... | 61 |
| 2. sobota Adwentu..... | 65 |
| 3. Niedziela Adwentu A | 67 |
| 3. Niedziela Adwentu B..... | 72 |
| 3. Niedziela Adwentu C | 76 |
| 3. poniedziałek Adwentu | 80 |
| 3. wtorek Adwentu..... | 83 |
| 3. wtorek Adwentu..... | 86 |

| | |
|------------------------------|-----|
| 3. środa Adwentu | 88 |
| 3. czwartek Adwentu | 90 |
| 3. piątek Adwentu | 92 |
| 4. Niedziela Adwentu A | 94 |
| 4. Niedziela Adwentu A | 97 |
| 4. Niedziela Adwentu B..... | 100 |
| 4. Niedziela Adwentu C | 103 |
| 4. Niedziela Adwentu C | 107 |
| 17 grudnia | 112 |
| 17 grudnia | 117 |
| 18 grudnia | 121 |
| 18 grudnia | 124 |
| 19 grudnia | 128 |
| 20 grudnia | 130 |
| 20 grudnia | 135 |
| 20 grudnia | 137 |
| 21 grudnia | 139 |
| 22 grudnia | 143 |
| 23 grudnia | 148 |
| 24 grudnia | 149 |

Rozważania na okres Narodzenia Pańskiego

| | |
|-------------------------------------|-----|
| Boże Narodzenie, Msza w nocy | 155 |
| Boże Narodzenie, Msza o świcie..... | 159 |
| Boże Narodzenie, Msza w dzień..... | 161 |
| Boże Narodzenie, Msza w dzień..... | 164 |
| Uroczystość Świętej Rodziny A..... | 167 |
| Uroczystość Świętej Rodziny A..... | 171 |
| Uroczystość Świętej Rodziny B | 175 |
| Uroczystość Świętej Rodziny B | 178 |
| Uroczystość Świętej Rodziny B | 181 |
| Uroczystość Świętej Rodziny C..... | 184 |

| | |
|--|-----|
| 29 grudnia | 187 |
| 30 grudnia | 191 |
| 30 grudnia | 193 |
| 31 grudnia | 195 |
| 31 grudnia | 199 |
| 1 stycznia – Bożej Rodzicielki | 203 |
| 1 stycznia – Bożej Rodzicielki | 206 |
| 2. Niedziela po Bożym Narodzeniu | 209 |
| 2 stycznia..... | 212 |
| 3 stycznia..... | 215 |
| 4 stycznia..... | 218 |
| 5 stycznia..... | 221 |
| Objawienie Pańskie..... | 224 |
| 7 stycznia..... | 227 |
| 8 stycznia..... | 230 |
| 9 stycznia..... | 233 |
| 10 stycznia..... | 237 |
| 11 stycznia..... | 239 |
| 12 stycznia..... | 242 |
| Niedziela Chrztu Pańskiego A-B-C | 245 |
| Niedziela Chrztu Pańskiego A-B-C | 248 |
| Niedziela Chrztu Pańskiego C | 251 |

Rozważania na roczystości i święta

| | |
|--|-----|
| 30 listopada – Świętego Andrzeja Apostoła | 257 |
| 8 grudnia – Niepokalanego Poczęcia NMP | 260 |
| 10 grudnia – NMP Loretańskiej | 263 |
| 26 grudnia – Świętego Szczepana, męczennika | 266 |
| 26 grudnia – Świętego Szczepana, męczennika | 269 |
| 27 grudnia – Świętego Jana, apostoła i ewangelisty | 272 |
| 28 grudnia – Świętych Młodzianków, męczenników..... | 275 |

ROZWAŻANIA NA OKRES ADWENTU

1. Niedziela Adwentu A

Iz 2,1–5; Ps 34

Rz 13,11–14

Mt 24,37–44

Czuwajcie! To wezwanie Pan Jezus powtarza nam w Ewangelii niezmiernie często. Co ono znaczy? I dlaczego mamy czuwać?

Czuwać znaczy przede wszystkim „nie spać”, aby wyczekiwać kogoś lub czegoś ważnego. Otóż czujność jest podstawową postawą chrześcijanina, ucznia Chrystusa: *Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie* (Mt 24,42). Mamy czuwać, abyśmy byli gotowi na przyjście Pana. Dzisiaj, 2000 lat po przyjściu na świat Mesjasza i dokonaniu przez Niego dzieła odkupienia, czuwanie odnosi się do drugiego przyjścia Jezusa, to znaczy do paruzji. Będzie ona jednocześnie oznaczała koniec świata i sąd ostateczny. Pan Jezus mówi w Ewangelii, że dzień Jego przyjścia będzie niespodziewany, podobnie jak za czasów Noego, gdy potop przyszedł nagle i potopił ludzi, całkowicie pochłoniętych troskami i radościami życia doczesnego. Potop był dla nich zaskoczeniem i tragedią. W jednym momencie stracili wszystko, w czym widzieli swoje szczęście. Ich życie okazało się wielką ułudą.

I tutaj odnajdujemy powód, dla którego należy czuwać. Naszą sytuację można by streścić w słowach: „urodziliśmy się na świecie po to, aby się dopiero narodzić do życia”. Ta prawda jest bardzo mocno podkreślana przez Pana Jezusa. Wiele razy mówił, że nie tu na ziemi jest nasz dom, ale u Ojca. To, co tutaj posiadamy, to jest „cudza własność”, nie nasza, nasza będzie nam dopiero dana! Może nas to dziwić, ale tak jest. Nawet jeżeli do czegoś doszliśmy dzięki własnej pracy, sami czegoś dokonaliśmy, to i tak przecież nie zabierzemy tego ze sobą do grobu. Musimy wszystko pozostawić. Spójrzmy na domy i pola. Ilu

ludzi dawniej je posiadało! A teraz czyją są własnością? A czyją będą kiedyś? Wszystko, co tutaj posiadamy, posiadamy tylko na chwilę. Kiedy sobie to uświadamiamy, pojmujemy, że naprawdę nie mamy niczego swojego. Wszystko jest nam tylko dane do dyspozycji na jakiś czas. I w końcu musimy wszystko oddać. Dlatego nie możemy się kurczowo trzymać własności. Gdzie indziej należy szukać nadziei. Trzeba nam się uczyć inaczej patrzeć na świat i na wszystko, co na nim spotykamy.

I o tym mówią dzisiejsze dwa czytania. Pierwsze – z Księgi Proroka Izajasza – zapowiada ludowi wybranemu, który doświadczał niewoli babilońskiej, nowe odrodzenie. Izajasz wydaje się mówić Żydom: przestańcie się smucić i zamartwiać waszą trudną sytuacją. Wiedźcie, że Bóg, który zawarł z wami przymierze, wyzwoli was i z powrotem przyprowadzi do Jerozolimy. Ale sprawi nie tylko to – bowiem wszystkie narody zobaczą, że to właśnie przez was da wszystkim ludziom zbawienie oraz nowy porządek życia. Bądźcie zatem spokojni i ucźcie się od Boga, bo On wam wskazał prawdziwą drogę życia.

Święty Paweł natomiast pisze do uczniów Chrystusa, czyli do tych, którzy już zobaczyli częściową realizację tej zapowiedzi Izajasza, że rzeczywiście to z Izraela powstał Zbawiciel, że przekazał ludziom Ewangelię życia, Ewangelię miłości, i że wszystkie narody zaczynają wierzyć w Niego. Ale czas Jego ponownego przyjścia w doświadczeniu wierzących przedłuża się. Dlatego zaczyna się rozprężenie, ponowne zagubienie w świecie. To jest bardzo mocna skłonność każdego z nas. Trzeba nam sobie stale przypominać, gdzie jesteśmy i po co żyjemy: *teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli* (Rz 13,11).

Powód, dla którego powinniśmy czuwać, najlepiej może ukazuje przypowieść o dziesięciu pannach. Pamiętamy, że pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Otóż te głupie właśnie

nie czuwały. Pan Jezus nie mówi, że żyły grzesznie. Nie o to w tej przypowieści chodzi. One po prostu żyły sobie, nie dbając o to, co w ich życiu jest najważniejsze. Nie pomyślały, że trzeba być gotowym na przyjście Oblubieńca, że trzeba czuwać. Na koniec tej przypowieści Pan Jezus mówi bardzo podobne słowa, jak w dzisiejszej Ewangelii: *Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny* (Mt 25,13). Można przeoczyć w życiu to, co najważniejsze. Jesteśmy podobni do dziecka w szkole. Ma ono czas na to, by się czegoś nauczyć. Oczywiście, przyjemniej mu spędzać czas na zabawach z kolegami i koleżankami. Ale czas nieubłaganie płynie i jeżeli się czegoś nie nauczy, to później jest to właściwie nie do odrobienia. Czas nauki minął i pewnych rzeczy już się nie będzie umieć.

Z nami jest podobnie. Nasze życie jest wielką szkołą. Ważne jest uświadomienie sobie, że jesteśmy właśnie uczniami w szkole życia, że mamy się nauczyć wybierać dobro i odrzucać zło, odróżniać prawdę od fałszu i pozorów, abyśmy nie zmarnowali swojego życia przez pójście za tym, co jest marnością:

Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa (Rz 13,12–14).

Czuwać to znaczy żyć mądrze, żyć tym, co prowadzi do pełni życia, a co przyniesie nam ze sobą przychodzący Pan Jezus. Adwent przypomina, że wszyscy na Niego oczekujemy. Nie wiadomo, kiedy przyjdzie ostatecznie na ziemię. Ale jedno jest pewne: przyjdzie do każdego z nas w dniu jego śmierci. I ta godzina pokaże, czy będziemy gotowi prawdziwie Go przyjąć. Czy zastanie nas oczekujących na Niego, gdy przyjdzie zabrać nas do swojego królestwa.

1. Niedziela Adwentu B

Iz 63,16b–17.19b;64,3–7; Ps 80

1 Kor 1,3–9

Mk 13,33–37

Boże, skryłeś swoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy (Iz 64,6).

Prorok pisał te słowa w bardzo trudnej sytuacji ponizenia Izraela. Świątynia w Jerozolimie zniszczona, naród wygnany, synowie Izraela – wybrany naród Boga prawdziwego – w niewoli u pogan! Było to wielkie ponizenie, a w tym czasie także prawie dowód na to, że Bóg był słabszy od boga Babilończyków. Skłania to proroka do głębokiej refleksji nad nieszczęściem Izraela i jego przyczynami. Stwierdza: niewierność wobec Boga do tego doprowadziła. Prorok pisze: *oddałeś nas w moc naszej winy*. Ta sytuacja, niestety, powtarzała się w historii wiele razy i pewnie jeszcze nieraz się powtórzy. Głupota naszych przodków doprowadziła kiedyś do rozbiorów Polski. A co będzie z dzisiejszą Europą (nie tylko z Polską), która w swojej pysze lansuje filozofię zadufania we własną mądrość?

Izraelici, pozostający w niewoli babilońskiej, z obawą patrzyli w przyszłość. Jednak sytuacja ta pozwoliła im zrozumieć grzechy: egoistyczne spojrzenie na życie, pójście na łatwiznę, prywatę przywódców, szukanie tylko własnego zadowolenia, brak głębokiej refleksji nad życiem. To wszystko było spowodowane zapomnieniem o Bogu żywym. Trzeba było upadku, aby to zrozumieli. Wtedy dopiero zaczęli wołać o przebaczenie i pomoc Boga: *Obyś rozdarł niebiosą i zstąpił!* Tylko Bóg może nas jeszcze uratować – nasze ludzkie rachuby doprowadziły do ruiny!

Podobnie i dziś otwiera się prawdziwy czas adwentu, czas oczekiwania na przyjście Wybawiciela. Dotychczas wystarczył

nam nasz świat, nasza ludzka mądrość i zapobiegliwość. Bóg najwyżej miał nam zapewnić bezpieczeństwo i swobodę w życiu. Klęska naszej zapobiegliwości ukazuje konieczność oparcia się na Bogu. Taki jest też sens naszego czasu: czekamy przyjścia Pana, który przyniesie ostateczne królestwo sprawiedliwości. Wiemy już, że nie jesteśmy prawdziwymi władcami tej ziemi; widać to po ogromie zniszczeń środowiska naturalnego i ogromie nieszczęść spowodowanych przez człowieka. Jesteśmy jedynie zarządcami, jak to mówi dzisiaj Pan Jezus w przypowieści, zarządcami Bożej własności.

Inna jest postawa człowieka, który uzurpuje sobie władzę posiadacza, a inna zarządcy cudzym mieniem. Kiedy uzurpuje sobie władzę, często trawi go niepokój o utratę majątku, a jednocześnie pożąda jeszcze więcej. Uznając wszystko za swoje, rządzi tym, nie licząc się z żadnymi prawami. Właśnie taka postawa wobec świata doprowadziła nas do tragedii. Uczciwy zarządca natomiast jest sługą – on żyje troską o dobre wypełnienie swoich obowiązków, o to by wszystko było należycie uporządkowane i przygotowane na przyjście Pana. Cały jest skierowany ku przyszłości. Ważniejsze jest dla niego to, co przyniesie mu pan niż to, co tu dla niego dostępne. Bo tylko Pan może mu dać to, co naprawdę będzie jego. Ponadto, czuwając, zarządca nie daje się zatopić w wirze codziennych zajęć, spraw, interesów, ambicji, sporów... On wyczekuje, jest otwarty na coś, co jest ważniejsze od codziennej krzątaniny. Ciągłe jest gotowy na wezwanie Pana, gotowy odpowiedzieć: „tak” na głos Boży.

Jesteśmy zarządcami. Nasza sytuacja jednak jest zasadniczo różna od sytuacji Żydów z okresu niewoli babilońskiej. **My już wiemy, kim jest Pan**, którego oczekujemy, mamy pełnię Bożego objawienia w Jezusie Chrystusie: *W Nim – jak pisze św. Paweł – zostaliśmy wzbogaceni we wszelkie słowo i wszelkie poznanie*. Wystarczy po nie sięgnąć do dziedzictwa naszej wiary.

Znamy także Jego wolę i miarę, według której będzie nas sądził. Słyszeliśmy o tym w zeszłą niedzielę – będziemy sądzeni według **miary miłości bliźniego**. Ponadto Pan dał nam moc poprzez sakramenty, szczególnie Eucharystię i sakrament pojednania, abyśmy dobrze pełnili Jego wolę tu na ziemi.

Czy jednak opamiętamy się, tak jak Żydzi? Czy zrozumiemy i uznamy swoją grzeszność, aby mógł się przed nami otworzyć okres adwentu, okres prawdziwej nadziei, a nie kolejnej ułudy? Czy skorzystamy z bogactwa mądrości, którą nam Pan Jezus przekazał – mądrości miłości i solidarności pomiędzy uciskanymi? Czy wyciągniemy do Niego rękę o pomoc, której nam udziela poprzez swoje sakramenty? Abyśmy mogli spokojnie zawołać tak jak pierwsi chrześcijanie:

Maranatha – Przyjdź Panie. Amen.

1. Niedziela Adwentu C

Jr 33,14–16

1 Tes 3,12–4,2

Łk 21,25–28.34–36

I znowu Adwent! Znowu czas oczekiwania, a właściwie przypomnienia, że nieustannie oczekujemy na przyjście Pana. Co to jednak znaczy w naszym życiu? Czy jest to jedynie przypomnienie o końcu świata, który kiedyś, w dalekiej przyszłości nastąpi? Czy to oczekiwanie posiada jakiś konkretny sens w naszym zwyczajnym życiu?

Warto wpiersz sobie dobrze uświadomić, co jest przedmiotem naszego oczekiwania. Oczywiście, jest nim „przyjście Pana”. Zazwyczaj jednak koncentrujemy się na samym momencie przyjścia i na tym, co się wówczas będzie działo. Jeżeli jednak dobrze się przyjrzymy dzisiejszym czytaniom, to narzuca się nam inny wniosek: w przyjściu Pana najważniejszy jest On sam. Ewangelista mówi:

Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym (Łk 21,36).

Można *uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Panem*. Przeróżające zjawiska i groza sądu dotyczą ludzi, którzy są daleko od Pana. Natomiast dla Jego uczniów jest to zapowiedź bliskiego wybawienia: *A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie* (Łk 21,28). Ten przeróżający dla świata czas sądu i kary jest dla uczniów Jezusa czasem radości ze zbawienia.

Nadzieja na wybawienie jest przekazywana od czasów proroków Starego Testamentu. Jeremiasz po zapowiedzi upadku Jerozolimy mówił o wybawieniu i odnowieniu życia w Izraelu

i Jerozolimie, co się miało dokonać przez przyjście „sprawiedliwego potomka Dawida”. Nawiązywał przy tym do wcześniejszej zapowiedzi Natana, skierowanej do Dawida. Zauważmy, że jedna zapowiedź przyjścia „potomka Dawida” w wymiarze ludzkim wiązała się z różnymi wyobrażeniami. To samo proroctwo za czasów Jezusa przyjęło jeszcze inny kształt wyobrazeniowy, co może najlepiej oddają prorocze słowa św. Jana Chrzciciela mówiące o siekierze przyłożonej do korzeni drzewa, o wiejadle w rękach Sędziego. Natomiast przyjście oczekiwanego Mesjasza dokonało się jeszcze inaczej, całkowicie zaskakująco dla oczekujących.

Niezależnie od tych konkretnych wyobrażeń istotne pozostaje jedno: sama osoba przychodzącego króla i nasza zdolność „stanięcia przed Nim”. U Jeremiasza streszcza się ta prawda w symbolicznej nowej nazwie Jerozolimy: *To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: „Pan naszą sprawiedliwością”* (Jr 3,16). Sprawiedliwość nie jest w czymś, ale sam Pan jest naszą sprawiedliwością. Jeremiasz pewnie nie potrafił sobie tego wyobrazić, ale dla nas to symboliczne imię posiada bardziej konkretny sens. Rzeczywiście naszą sprawiedliwością wobec Boga jest Jezus Chrystus, jedyny Sprawiedliwy, który do końca wypełnił zamysł Boga odnoszący się do człowieka. Dokonał tego jako Człowiek w swoim ziemskim życiu przez posłuszeństwo aż do końca. Wiąż z Bogiem, przyłgnięcie do Niego przez posłuszeństwo Jego wskazaniom, przez wysiłek doskonalenia się, o czym mówi św. Paweł w Liście do Tesaloniczan, pozwalają nam w momencie przyjścia Pana „stać przed Nim”, co jednocześnie oznacza wybawienie od nadchodzącego gniewu.

Niezależnie od tego, jak długo przyjdzie jeszcze oczekiwać na paruzję, czyli ponowne przyjście Pana – czy będzie to za kilka dni, kilka lat, czy świat będzie czekał na ten moment jeszcze wiele lat – dla każdego z nas Jego pełne przyjście do-

kona się w momencie śmierci. Jednak prawdą jest także to, że przychodzi On do nas codziennie, tylko my nie jesteśmy dostatecznie otwarci, by Go prawdziwie przyjąć. Codziennie doświadczamy braku naszej wiary. Zamiast zawierzyć, staramy się sami zaradzić rozmaitym troskom własnym sprytem czy odpowiednią polityką... Zamartwiamy się ponad miarę wyobrażonymi zagrożeniami. Nie wierzymy w działanie Boga w sercach innych ludzi itd. A przecież codzienne sytuacje są nam dane od Boga jako okazja do nauki zawierzenia i spotykania w nich Emmanuela – Boga z nami. Podobnie jak naszemu myśleniu o końcu czasu towarzyszy nie tęskne oczekiwanie na przyjście Pana, lecz przerażenie zjawiskami, jakie się będą działy, tak w życiu skupiamy się na zewnętrznym kształcie tego, co się wydarza, zamiast troszczyć się o to, by zobaczyć we wszystkim Boże przesłanie do nas skierowane, a nawet w istocie tych wydarzeń Jego samego. Ciągłe nie jesteśmy gotowi na to, by przed Nim stanąć w nagości, bez zewnętrznej „szaty” rozmaitych racji i polemiki z tym, co się zdarza w naszym życiu.

Dlatego niezmiernie ważne pozostaje dla nas wskazanie Pana Jezusa:

Uważajcie na siebie, aby wasze **serca nie były ociążałe** wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka (...) **Czuwajcie** więc i **módlcie się** w każdym czasie (Łk 21,34.36).

Trzeba rozwijać w sobie **czujność serca** na Pana przychodzącego codziennie w innych ludziach, w rozmaitych wydarzeniach codzienności, abyśmy umieli Go rozpoznać wtedy, gdy przyjdzie w pełni do nas. Wyrobić można tę czujność przede wszystkim przez **modlitwę serca**. Nie taką modlitwę, która przypomina koncert życzeń, ale modlitwę, która jest skupieniem się na słuchaniu Bożego wezwania i Jego obecności. Na

tym polega **czuwanie**, do którego nas wzywa Pan Jezus. Jedynie przez wysiłek czuwania mogą „nasze serca zostać utwierdzone jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi” (por. 1 Tes 3,13).

Adwent, czujne oczekiwanie na przychodzącego Pana, jest głęboko wpisany w życie każdego chrześcijanina. Wyraża on najgłębszą prawdę o duchowym życiu autentycznego ucznia Jezusa Chrystusa.